

Pięćdziesiąt lat później

21 października 2023

Naftowe embargo sprzed pół wieku odbiło się niezatartym piętnem na dzisiejszym świecie. Rozpoczęła się zmiana układu sił między państwami Zachodu a eksporterami surowców. Europa zapłaciła słono za oba kryzysy. Pouczające jest porównanie z dzisiejszą sytuacją.

6 października 1973 roku, od ataku Syrii i Egiptu na Izrael rozpoczęła się Wojna Sądneho Dnia (Yom Kippur). Po raz czwarty już wojska arabskie zbrojnie zaatakowały państwo Izrael, stworzone tam dokładnie z niczego przez Brytyjczyków ćwierć wieku wcześniej na „odwiecznych” arabskich terenach. 7 października 2023 r. powstańcy z największego na świecie obozu koncentracyjnego po otwartym niebem brutalnie zaatakowali mocarstwo nuklearne.

Militarnie państwa arabskie przegrały tamtą wojnę bardzo szybko, Izrael po początkowych klęskach, został zasilony amerykańską pomocą militarną i okazał się znacznie sprawniejszy niż armie arabskie. Zaatakowana przez Rosję Ukraina pomimo pomocy całego Zachodu, nie może sobie poradzić.

Wojna w 1973 r. nie wybuchła z powodu ropy, ale Arabia Saudyjska była przygotowana do zastosowania broni naftowej jako narzędzia nacisku na Izrael i Amerykę. Saudowie wielokrotnie przed październikiem 1973 r. ostrzegali Biały Dom przed jej użyciem broni. Prezydent Nixon nie brał tego zagrożenia serio.

Embargo naftowe trwało znacznie dłużej niż walki, aż do marca następnego roku. Zaś wysokie ceny ropy naftowej stały się już trwałym osiągnięciem jej producentów, kończąc erę naftowego kolonializmu. Długofalowy efekt wysokich cen był koszmarny, szczególnie Europa boleśnie przekonała się, że zależność od dostaw gwarantowanych przez Waszyngton, może spowodować

wieloletnią recesję. Podobnie jak dzisiaj szok wysokich cen gazu i energii, kładzie europejski przemysł na łopatkach.

Kryzys 1973 roku wzmocnił europejską chęć do zakupów ropy i gazu ze Związku Radzieckiego. Tak się złożyło, że gaz ze wschodu zaczął płynąć do Europy 1 października 1973 r. o godzinie 13.15, na kilka dni przed Wojną Sądneho Dnia. Ten wieloletni romans uznany jednak został przez Amerykę za megalians i w ubiegłym roku brutalnie przerwany. Za ten rozwód Europa też słono płaci.

Kraje arabskie były politycznie zdominowane najpierw przez Wielką Brytanię i Francję, później przez USA, ich koncerny naftowe miały tam monopolistyczną pozycję, wydobywając i eksportując ropę, której niska cena (ówcześnie 2 dolary za baryłkę – 20 USD w dzisiejszych cenach) przynosiła niezwykle korzyści dla rozwiniętego przemysłowo Zachodu. Jego dobrobyt – od Ameryki po Japonię – opierał się na czarnym złocie z arabskich pustyń. Podobnie Europa, która przez dziesięciolecia cieszyła się tanimi surowcami energetycznymi (ropa naftowa, gaz ziemny, węgiel) z Rosji, opierając na tym konkurencyjność swojego przemysłu.

Kryzys 1973 roku podkopał bardzo silną pozycję Zachodu wobec producentów ropy, głównie krajów arabskich, ale także Wenezueli (wtedy produkowała o połowę więcej ropy niż Saudyjczycy). Kryzys 2022 roku – zniszczył bardzo mocną pozycję Europy jako największego odbiorcy rosyjskich surowców, które kupowała po niskich cenach i na politycznie narzuconych warunkach.

Embargo arabskie trwało zaledwie pięć miesięcy. Dzisiejszy zachodni zakaz importu rosyjskiej ropy i nieformalne embargo na gaz ziemny trwają już znacznie dłużej i nie zanoszą się na ich zniesienie, gdyż są skutecznie nadzorowane z Waszyngtonu.

Tylko że w ubiegłym roku było dokładnie odwrotnie niż w 1973. To odbiorcy zastosowali embargo. Gdy w 1973 roku producenci

odcięli dostawy (dokładnie tym obrazem zakręconego rosyjskiego kurka straszono nas wiele, wiele lat), to w 2022 roku to zachodni odbiorcy zastosowali broń energetyczną. To Stany i Europa zbojkotowały zakupy rosyjskich surowców, chcąc zmusić do tego także inne państwa. Energia okazała się bronią odbiorców. Czy skuteczną? Raczej strzałem we własne europejskie kolano.

Podobnie jak w 1973 roku, tak i obecnie na Ukrainie czy w powstaniu Palestyńczyków w Gazie, kluczową rolę odgrywają dostawy broni i finansowanie stron konfliktu. Tydzień po wybuchu Wojny Yom Kippur (Sądnego Dnia), do Izraela w ramach „Operation Nickel Grass” przyleciały pierwsze dostawy uzbrojenia. Podobnie się dzieje dzisiaj, tak w Izraelu, gdzie Zachód wspiera państwo żydowskie, jak i na Ukrainie, która bez zachodnich pieniędzy czy uzbrojenia nie przetrzymałaby nawet tygodnia wyniszczającej wojny z Rosją.

Autorstwo: Andrzej Szczęśniak

Źródło: MyslPolska.info